Drive

2019-02-22

Czyli: nie każde pomaganie się udaje.

Kierowca (Ryan Gosling) do wynajęcia proponuje swoje usługi wszelkiego rodzaju przestępcom – chcesz coś ukraść, napaść na bank i potrzebujesz szybkiej ucieczki? Pomóc może tylko on, jednak będzie do dyspozycji uciekających tylko przez 5 minut. Będzie przez ten czas do ich pełnej dyspozycji. Przed tym i po tym muszą sobie radzić sami, a on sam tylko jeździ, nic więcej. To nie znaczy, że pędzi cały czas jak wariat. Owszem, kiedy trzeba, potrafi to robić, ale lepiej jechać tak, aby nie wzbudzić podejrzeń. Bezimienny kierowca też nad wyraz spokojny – pomaga mu to w działalności. Nie używa swojego samochodu, ktoś inny mu je organizuje. Jego ostatnia akcja kończy się sukcesem. Nie daje się złapać i bezpiecznie odchodzi, co się stało z rabusiami, nie wiadomo, to nie jest jego problem.

Oficjalnie jest kaskaderem i pracuje w warsztacie. Wygląda, że samochody to jego życie. Jego szef Shannon (Bryan Cranston) chce zająć się wyścigami. Business filmowo-motoryzacyjny się nie opłaca. Ma duży atut, coś czego nie mają inne zespoły – znakomitego Kierowcę. Musi zdobyć pieniądze od Bernie Rose (Albert Brooks). Na duży procent – w końcu to nie są czyste pieniądze.

Pewnego dnia Kierowca pomaga swojej sąsiadce Irene (Carey Mulligan) w zakupach. Wychowuje ona samotnie dziecko, jego ojciec (Oscar Isaac) jest w więzieniu.

Szybko nawiązuje więź z mamą i smykiem. Pojawia się też coś głębszego pomiędzy Irene i nim.

Jednak nie będzie temu dane się rozwinąć. Mąż Irene – Standard wychodzi na wolność. Bohater nie jest do końca zachwycony tym.

Standard ma problemy, poważnie zadłużył się w więzieniu. Jest sposób, aby oddał pieniądze, sposób nielegalny. Kierowca deklaruje swoją pomoc, ma robić to, co zwykle. Akcja jednak się nie udaje.

O „**Drive**” nie słyszałem zbyt dużo, może obiło mi się o uszy coś pochlebnego, ale specjalnie się nim nie interesowałem. W końcu nadszedł czas i go obejrzałem. Żałuję. Za długo z tym zwlekałem. :-)

Fabuła może nie jest szczególnie wybitna, problemy przestępcy i chęć pomocy rodzinie kobiety, która się podoba. Pomoc się nie do końca udaje, powstają nowe problemy, i bohater sam jeden je rozwiązuje. Raczej standard.

Film jednak jest świetnie wykonany. Niewiele widać komputerów – dla mnie to zawsze plus. :-) Jest krwawy i brutalny, choć po początku to jedne z ostatnich rzeczy jakie się można po nim spodziewać.

Sam główny bohater bezimienny kierowca, cały czas spokojny, opanowany i małomówny. Zwykle z wykałaczką w zębach. Ryan Gosling gra niemal bez emocji – szczególnie kiedy prowadzi. Są jednak w filmie momenty, kiedy Kierowca traci nad sobą kontrolę – dosłownie zmiana jest o 180 stopni. Gosling zagrał perfekcyjnie, duży plus za to.

Kolejny plus to zdjęcia, szczególnie te z samochodów. Nie raz czułem się jak pasażer, oglądający jazdę z tylnego siedzenia. Nie przepadam za filmami z samochodami, ale tu jest to świetnie oddane. Może to też nastrój, noc, ładnie pokazane wnętrze z deską rozdzielczą. Nie było czuć jakichś efektów specjalnych.

Ostatnim plusem, ale tym największym jest muzyka. Kapitalna! Podobało mi się, jak zmienia swój charakter w czasie filmu, od syntetycznej na początku, do spokojnej, spokojnej niemal relaksującej i smutnej pod koniec.

Film tak jak pisałem, miał jedną wadę dla mnie. Powstałą z mojej winy. Za długo zwlekałem z zobaczeniem tego obrazu. Z czystym sumieniem go polecam.

Tytuł: **Drive**

Reżyseria Nicolas Winding Refn

Ryan Gosling jako Kierowca

Carey Mulligan jako Irene

Bryan Cranston jako Shannon

Albert Brooks jako Bernie Rose

Oscar Isaac jako Standard Gabriel

Ron Perlman jako Nino Paolozzi

Artur Wyszyński